

Trubadurzy, Chłopiec twój

Szukałem ciebie tak
Jak słońca szuka ptak
Gdy wczesny mrok zapada
Trafiłem na twój ślad
Po tylu długich dniach
Niejedna gwiazda spadła
I opadł niejeden kwiat

Jeszcze piętro, jeszcze pół
Ze wzruszenia brak mi tchu
No bo proszę, co za pech
Drzwi otworzył chłopiec twój
Po trzy stopnie zbiegłem w dół
Porzuciłem kwiatów kosz
Widać taki jest mój los
Wiecznie szukać, błędzić wciąż
Błędzić wciąż

Szukałem ciebie tak
Jak gniazda szuka ptak
Spragniony wypoczynku
Lecz pomyliłem dom
O parę kroków stąd
Po drugiej stronie rynku
Dziś jeszcze naprawię błąd

Jeszcze piętro, jeszcze pół
Ze wzruszenia brak mi tchu
No bo proszę, co za pech
Drzwi otworzył chłopiec twój
Po trzy stopnie zbiegłem w dół
Porzuciłem kwiatów kosz
Widać taki jest mój los
Wiecznie szukać, błędzić wciąż
Błędzić wciąż